Nr 280. Kraków, Czwartek 7 Grudnia 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 6 grudnia.

Wniosek Fuchsa został przez subkomitet konferencyi ugodowej — odrzucony. Cała akcya ugodowa, w której upatrywano deskę ratunku wśród obecnych stosunków parlamentarnych, otrzymała, przez tę uchwałę, śmiertelne pchnięcie. Wniosek Fuchsa domagał się, aby w przeciągu ośmiu dni, utworzono stałą komisyę, którąby obowiązaną była w sześciu tygodniach zdać sprawę z wszelkich przedłożeń, zdążających do uśmierzenia językowych i narodowych antagonizmów. — W dalszych sześciu tygodniach wszystkie przedłożenia musiałyby ostatecznie być załatwione. Gdyby zaś Izba przedłożeń tej stałej komisyi w przeciągu czterech tygodni nie załatwiła, to ministerstwo uprawnione jest w drodze rozporządzeń *(Ministerialerlässen)* zaprowadzić język czeski w wewnętrznem urzędowaniu w czeskich okręgach. Jeżeliby parlament akceptował ten układ, to należy zaniechać natychmiast wszelkiej obstrukcyi i jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca załatwić przedłożenia rządowe.

Otóż ten wniosek upadł w subkomitecie komisyi ugodowej, do którego, jak wiadomo, wchodzą przewodniczący klubów prawicy i niemieckiej lewicy. Wobec tego, że kluby niemieckie uchwaliły nad wnioskiem Fuchsa przejść do porządku dziennego, los jego był już z góry zdecydowany i żadnych szans powodzenia nie przedstawiał.

Dzienniki donoszą jeszcze o wniosku ze strony polskiej. Wniosek ten składa się z projektu ustawy, złożonej z jednego paragrafu, a wprowadzającej język czeski jako urzędowy w okręgach czeskich. Ustawy tej jednak nie przedłożonoby do sankcyi monarszej tak długo, aż parlament i Sejm czeski zatwierdzi pewne, w programie z Zielonych Świąt, określone żądania Niemców. Zdaje się jednak nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że jak Niemcy nie przyjęli wniosku Fuchsa, tak Czesi odrzucą znowu wniosek polski.

Cała sprawa ugody czesko-niemieckiej nie ruszyła się zatem ani krokiem naprzód ku pomyślniejszemu załatwieniu. Obstrukcya czeska wstrzymuje tok spraw parlamentarnych i doprowadzić musi do ostateczności, których dzisiaj przewidzieć nawet nie można. Trudno przypuścić, aby rząd w rozwiązaniu parlamentu szukał dla siebie ratunku, gdyż nowa Izba nie zmieni sytuacyi w tych sferach, które dzisiaj są dla niej kulą u nogi i utrudniają prace parlamentu. Jedynym więc punktem wyjścia jest ustąpienie gabinetu hr. Clarego. Jaki rząd jednak mógłby zażegnać burzę obecną? Na rząd parlamentarny nie łatwo zgodzą się stronnictwa i kluby, które w wojennym naprzeciw siebie stanęły ordynku. Na wszelki sposób atoli łatwiej zgodzą się one na udział swój w nowym rządzie, niż na zawarcie zawieszenia broni pod sztandarem gabinetu hr. Clarego.

Jeżeli więc prawdą jest, że obecny kierownik gabinetu złożył już dawno w ręce cesarza swoją tekę, — to spodziewać się można już w najbliższym czasie przesilenia gabinetowego w Austryi. Misya urzędniczego gabinetu hr. Clarego nie przedstawia w tej chwili absolutnie żadnych szans powodzenia. Miał ten rząd doprowadzić przynajmniej do zawieszenia broni stron spornych w parlamencie; faktycznie uspokoił on Niemców, lecz uczynił to kosztem Czechów, przez zniesienie rozporządzeń językowych. Obstrukcya przeniosła się więc tylko z lewicy na prawicę, zmieniła swój zewnętrzny charakter, — lecz skutek jej tensam jest, co tamtej: wstrzymanie machiny parlamentarnej. A gdy obecnie znika nadzieja zażegnania sporu niemiecko-czeskiego, więc i gabinet hr. Clarego nie ma już więcej nic do zrobienia i nie więcej do powiedzenia...

Z życia Franciszka Smolki.

Nie wielu zaiste ludziom, poświęcającym się polityce, udało się przejść przez życie, pozostawiając tak czystą, nieskazitelną i chlubną pamięć po sobie, jak śp. Smolka. Nietylko prasa polska, lecz także cała prasa austryacka podnosi ten fakt, podając ciepło napisane życiorysy zmarłego „wielkiego starca“. I rzeczywiście, Smolka tak wybitne zajmując stanowisko w życiu publicznem, nie dążył do zrobienia karyery, a nawet ciężko przez siebie zarobiony grosz obracał na cele publiczne, jak tego dowodzi ufundowanie kopca Unii Lubelskiej kosztem przeszło 70.000 złr.

Wierność zasadom i stałość charakteru okazywał Smolka przez całe życie. Licząc lat 24 zaledwie, rzucił on świetnie zapowiadającą się dlań karyerę urzędniczą w prokuratoryi skarbu, gdyż przyjęty w dniu 24 marca 1834 r. przez Hugona Wiśniowskiego do tajnego związku „Przyjaciół ludu“, nie chciał nawet pozornie zaliczać się do grona urzędników tej władzy, do której obalenia dążyli spiskowcy. W życiu późniejszem zdarzało się nieraz Smolce, że musiał stanąć wbrew opiniom, które chwilowo wyznawała większość narodu. Tak np. nie brał Smolka udziału w agitacyach, przygotowujących wybuch rewolucyi lutowej w 1846 r., co ze strony ówczesnych przywódców politycznych wywołało groźbę szubienicy. Również nie wystąpił on czynnie podczas powstania styczniowego, będąc zdania, że w porywach zbrojnych nie leży przyszłość naszego narodu. Męskie zachowanie się Smolki występuje w całej pełni podczas groźnych wypadków rewolucyi październikowej w r. 1848. Wybrany w dniu 12 października prezydentem Izby, wytrwał na tem trudnem stanowisku, mimo całej grozy położenia, w jakiem się znalazła oblężona przez wojska rządowe stolica. Nie dał się on usidlić ani ponawianym kilkakrotnie ze strony dworu pokusom, ofiarowującym mu to prezydenturę sądu wyższego we Lwowie, to znów tekę ministeryalną i z oburzeniem odrzucił propozycyę wysłannika kamarylli, przyrzekającego mu okrągły milion w zamian za przyczynienie się do rozwiązania Sejmu rakuskiego. Z drugiej jednak strony z całą stanowczością odrzucił żądanie radykalnego stronnictwa we Wiedniu, domagającego się powołania przez Sejm pospolitego ruszenia, a zarazem uchronił Izbę od wielce burzliwej sceny, nie poddając pod głosowanie przedłożonego mu przez posła Władysława Sierakowskiego w dniu 23 października wniosku, głoszącego detronizacyę Habsburgów i wygnanie członków panującego domu z granic Austryi.

Gorący wyznawca federalizmu, walczył zań Smolka całe życie, czy to w dawniejszym Sejmie rakuskim, czy też później w austryackiej Radzie państwa. Jako federalista zjednał sobie głębokie uznanie i przyjaźń wszystkich ludów słowiańskich w Austryi, a pomiędzy niemi w pierwszym rzędzie Czechów. Lecz nietylko przyjaciele polityczni oceniali zalety umysłu i charakteru Smolki; oceniali je zawsze nawet wrogowie polityczni, poddając się chętnie jego bezstronnemu kierownictwu w czasie najgorętszych walk parlamentarnych w Izbie. Gdy w r. 1894 podczas Wystawy krajowej przybyli do Lwowa członkowie Rady państwa, a mianowicie należący do ówczesnej koalicyi posłowie niemieccy z baronem Chlumeckym i drem Russem na czele, złożyli oni gromadnie wizytę Smolce, jako wyraz hołdu dla byłego prezydenta Izby i weterana parlamentaryzmu.

Krótką, lecz dosadną charakterystykę Smolki dał Leszek Borkowski w swem dziele p. t. „Sejm rakuski“, temi słowy: „Jego pewność w zasadach, jego krew zimna, jego wytrwałość, zahartowana w przeciwnościach, wrażały poważanie nawet u ludzi przeciwnych przekonań. Liberalność jego nie zastraszała najwsteczniejszych, a jego umiarkowanie nie było w podejrzeniu u najzagorzalszych“. Takim został Franciszek Smolka przez całe swe życie, świecąc jako wzór wielkiego patryoty, męża stanu i człowieka.

Wspomnieliśmy, że cała prasa austryacka poświęciła gorące wspomnienia zmarłemu. I tak, *N. Fr. Presse,* którą trudno posądzić o sympatye dla nas, pisząc o Smolce w obszernym artykule wstępnym, oddaje mu i jako politykowi, i jako człowiekowi najgorętsze pochwały, zaznaczając, iż schodzi z nim do grobu Nestor polityków austryackich po sławnie spędzonem życiu. Niemniej ciepło pisze *Vaterland,* stwierdzając, iż pozostawia on w pamięci wszystkich, którzy kiedykolwiek z nim się zetknęli, jak najlepsze wspomnienia. *Fremdenblatt* podnosi polityczno-parlamentarną działalność Smolki i czyni uwagę, że nie prędko znajdzie się podobny jemu człowiek, któregoby wszystkie bez wyjątku stronnictwa, i to przez tak długo, zarówno wysoko ceniły. Artykuł swój, poświęcony Smolce, zaczyna *N. W. Tagblatt* od stwierdzenia faktu, iż nazwisko jego pozostanie na zawsze związanem z dziejami rozwoju wolności i epoki emancypacyi w Austryi, a kończy przypominając, że słońce wolności z r. 1848 przyświecało mu całe życie. Czeska *Politik* podnosi jako jedną z wielkich zalet charakteru Smolki wielkie poczucie sprawiedliwości i przepowiada, że nazwisko Smolki stanie się dla Czechów symbolem.

Nawet pisma tak dla Polaków nieprzyjazne, jak *Berliner Tageblatt* i *Localanzeiger,* umieszczają z powodu śmierci Smolki sympatyczne dlań wspomnienia, podnosząc z naciskiem jego gorący patryotyzm.

O język polski.

Zarówno w Królestwie Polskiem, jak w Poznańskiem toczy się walka narodowa o język polski, i kwestya języka ojczystego nie schodzi z porządku dyskusyi publicznej. W chwili obecnej w Królestwie chodzi o rzekome ustępstwa na rzecz wykładów języka polskiego w szkołach średnich i ludowych, w Poznaniu zaś o prywatną naukę języka polskiego.

Ugodowe pisma polskie podniosły doniosłość rzekomych zmian i reform, w sprawie języka ojczystego w Królestwie. Jak się te zmiany przedstawiają, mieliśmy już sposobność zwracać na to uwagę. Obecnie notujemy enuncyacyę urzędowego *Warszawskiego Dniewnika*, wyjaśniającą, iż w gruncie rzeczy nie chodzi o żadne nowe przepisy i postanowienia, lecz jedynie o wykonanie dawniejszych ukazów, w praktyce przez system Apuchtinowski wypaczonych i wbrew intencyom samego rządu interpretowanych. Oto co pisze *Dniewnik*:

„Rzekoma reforma wykładów języka polskiego w szkołach warszawskiego okręgu naukowego nie daje żadnego powodu do zaniepokojenia opinii rosyjskiej. Nietylko bowiem nie ma mowy o polonizacyi wykładów innych przedmiotów oprócz języka polskiego; ale i w samej kwestyi nauczania języka polskiego, nie chodzi o tworzenie nowych zasad i praw, lecz o uszanowanie praw i rozporządzeń dawniej wydanych. I tak n. p.: Zwiększenie liczy godzin języka polskiego do 15, nie jest żadną innowacyą, zostało bowiem postanowione w początkach 1882 roku i uzyskało zatwierdzenie cara Aleksandra III. Decyzya ta żadnym aktem prawodawczym ani administracyjnym nie została zniesioną, ani ograniczoną. To samo stosuje się i do zaprowadzenia wykładów języka polskiego także w XII. i XIII. klasach gimnazyalnych, jakoteż wprowadzenia w wykonanie woli monarszej, nakazującej „wzmocnienie wykładów języka polskiego i historyi literatury polskiej“. Odnośne rozporządzenie ministeryalne nosi datę 18 lutego za Nro 2024.

Wreszcie co się tyczy projektowanego usunięcia „Wypisów“ Dubrowskiego, w których obronie stawali niektórzy korespondenci warszawscy pism rosyjskich, to zaznaczyć należy, że samo ministerstwo oświaty uznało je przed paru laty za pozbawione wartości naukowej i nie kwalifikujące się na podręcznik szkolny.

W szkołach ludowych tembardziej nie można mówić o żadnej „nowej erze“, jak to czynią *Mosk. Wiedomosti.* Tu zamierzone jest tylko uporządkowanie i ujednostajnienie wykładów języka polskiego na gruncie ustaw do dziś dnia obowiązujących i niecofniętych.

Jeden tylko szczegół w dokonywającej się obecnie reformie jest względnie nowym: uznanie języka polskiego za wykładowy przy nauczaniu tego języka w gimnazyach i progimnazyach Królestwa Polskiego. Ale nie jest to ani „obaleniem istniejącego systemu“, ani „podważaniem ogólnej ustawy gimnazyalnej“. Ustawa z r. 1871 pod względem języka wykładowego robi wyjątek dla języków obcych. Pod ten wyjątek pociągnięto obecnie i język polski. Oto wszystko. Czyż, wedle *Mosk. Wiedom.* i *Swieta*, język polski, dzieciom polskim wykładany, powinien mieć mniej praw i stać na niższym stopniu, niż język francuski i niemiecki?... Wątpimy zresztą, żeby fakt ten mógł dać powód do polemiki dziennikarskiej nietylko dlatego, że świeżo, w lutym roku bieżącego, rozstrzygnięty został ostatecznie przez najwyższe instancye państwowe i że teraz może być tylko mowa o wykonaniu wyraźnej woli monarszej, ale i dlatego, że racya wykładania języka polskiego dla dzieci polskich po polsku została uznana przez ogół poważnej prasy rosyjskiej, nie wyłączając tych nawet jej organów, których nikt o schlebianie „polskim aspiracyom“ nie posądzi, jak np. przez *Nowoje Wremia* (artykuł wstępny nr. 8460 *Nowoje Wremia* z dnia 16 września r. b.).

Po tem wyjaśnieniu żadne chyba pismo polskie, nawet z obozu ultraugodowego, nie zechce uważać projektu zmian w wykładzie języka polskiego za jakieś ustępstwo na rzecz tego języka, skoro nawet urzędowy organ rosyjski nie przypisuje im tego znaczenia. Chodzi bowiem co najwyżej o usunięcie samowolnie zaprowadzonej przez Apuchtina praktyki, sprzeciwiającej się wyraźnym ukazom carskim i rozporządzeniom ministeryalnym.

W Poznańskiem, jak wiadomo, wszelkie usiłowania i kroki sądowe pań, pragnących uczyć bezpłatnie dzieci polskiego czytania i pisania, nie odniosły skutku. Ostatnia lakoniczna decyzya ministra oświaty była stanowczo odmowną. *Dziennik Poznański* zamieszcza w tej sprawie następujące pismo ze strony kompetentnej:

Najwyższy sąd administracyjny nie był właściwą instancyą. Panie nasze powinny stawić do prezesa regencyi wniosek o pozwolenie nauczania polskiego języka i wyrazić gotowość poddania się egzaminowi i dopiero wtedy, gdyby prezes regencyi pozwolenia odmówił, była droga sądowo-administracyjna otwartą. Prawo o administracyi krajowej z dnia 30-go lipca 1883 roku nie jest zupełnie jasne, lecz wyrobiła się praktyka, rozróżniająca rozporządzenia policyjne, o których traktuje tytuł czwarty, od środków przymusowych, których użycie zastrzega policyi tytuł piąty tegoż prawa. — Przeciwko środkom przymusowym nie ma drogi sądowo-administracyjnej, tylko zażalenie do przełożonej władzy. Co prawo z dnia 30-go lipca 1883 roku przez środki przymusowe rozumie, wyjaśni przykład:

Sołtysowi wsi Kędzierzyna nakazano używać pisowni Kemdzierzyn, a zaniechania pisowni Kędzierzyn pod karą 100 marek. Paniom poznańskim zakazano uczyć dzieci po polsku pod zagrożeniem tej samej kary. — W tych razach nie można odwołać się do sądu administracyjnego. Rozporządzenia te podpadają pod przywilej policyi wydawania rozporządzeń przymusowych, i nie bez racyi, bo z pisowni Kędzierzyn, albo z nauczania dzieci po polsku przez osobę, nie mającą do tego pozwolenia regencyi, powstaje to samo niebezpieczeństwo dla dobra publicznego, co n. p. z biegania wściekłego psa po ulicy, lub z zapędzenia się rozbieganych koni w tłum ludzi! W takich wypadkach ma policya prawo użyć środków przymusowych, nakładaniem kar złemu zaradzić, dzieci rozpędzić, dom, w którym nauka ma się odbywać, obstawić i strzedz i dalszym nieszczęściom zapobiedz, i to z wykluczeniem drogi sądowo-administracyjnej.

Natomiast odmowna odpowiedź na wniosek o pozwolenie nauczania polskiego języka jest rozporządzeniem nie przymusowem i należy do tych rozporządzeń, które można zaczepić w drodze sądowo-administracyjnej.

Kongres socyalistów francuskich.

W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu obrady kongresu socyalistów francuskich. Kongres ukonstytuował się niełatwo, gdyż zaraz na wstępie objawiły się różnice pomiędzy rozmaitemi grupami socyalistów we Francyi.

Po ukonstytuowaniu się kongresu podjęto kwestyę, czy należy dopuścić na kongres przedstawicieli prasy burżoazyjnej. Część Guèsde'ystów była temu przeciwną, motywując swe zapatrywanie tem, że dziennikarze, reprezentujący prasę burżoazyjną, cieszyć się tylko będą z niezgody, panującej w obozie socyalistów, i pogłębiać jeszcze tę niezgodę. Inne frakcye oświadczyły się jednakże za dopuszczeniem ca-

NOWA HISTORYA literatury polskiej.

I.

Jedną z cech ostatniej doby naszego piśmiennictwa, jest zwrot do krytyki i analizy. Jak w dziejach architektury po renesansie następuje barok, tak i w literaturze po okresie wielkiej poezyi rozpoczęło się panowanie krytyki. Po górnych wzlotach ducha w sferę ideału przyszła epoka trzeźwego rozpamiętywania i analizowania wiekowych, cywilizacyjnych i umysłowych dorobków. A kiedy w początkach bieżącego stulecia dopiero sporadycznie pojawiają się pierwsze próby podejmowania monograficznych badań nad dziejami piśmiennictwa, to druga połowa wieku daje nam cały legion skrzętnych badaczy i pracowników, którzy nietylko kładą naukowe podwaliny pod gmach przyszłej historyi literatury naszej, ale zgromadzają tak obfite materyały, że nareszcie nadeszła chwila, w której można było przystąpić do pracy syntetycznej t. j. do stworzenia zarysu historyi naszej literatury, opartego na wynikach badań najnowszych i zasadach umiejętnej metody.

Metody tej nie dostawało dotąd po największej części pisarzom, którzy zadania tego się podejmowali. Przyczyną było, że wszystkie niemal dotychczasowe próby w tej dziedzinie albo nie wyszły poza zakres podręczników szkolnych, albo stworzone zostały przez pracowników, którzy, nie zajmując się specyalnie badaniami nad historyą literatury i nie mając należytego przygotowania i uzdolnienia krytycznego, musieli ograniczyć się do roli kompilatorów prac cudzych. Wszystko, co dotąd w tej dziedzinie posiadamy, ma w mniejszym lub większym stopniu cechę dyletantyzmu i pod żadnym względem nie stało na wysokości nauki i wymagań pedagogii. Z licznego szeregu podręczników i książek, traktujących o literaturze do ostatnich czasów, żaden nie odpowiada potrzebie. Ostatnie zaś wyniki badań rzuciły tyle światła na historyę naszego duchowego rozwoju, sprostowały tyle błędnych mniemań i fałszywych poglądów, że wprost naglącą stała się potrzeba książki o podkładzie naukowym, na szerszą zakreślonej skalę, któraby objęła całokształt dziejów naszego piśmiennictwa w świetle całego dzisiejszego dorobku badań monograficznych.

To też oddawna zwracały się oczy wszystkich miłośników piśmiennictwa na tego, który, poświęciwszy pracę całego życia studyom nad historyą naszej literatury, wzbogaciwszy dorobek naukowy i krytyczny najpoważniejszym pocztem prac ze wszystkich okresów piśmiennictwa, był w pierwszym rzędzie powołanym do napisania takiej książki. Oczekiwania się spełniły. Zasłużony autor pomnikowego dzieła o Adamie Mickiewiczu, Piotr Chmielowski, obdarzył nas pierwszemi dwoma tomami swojej od lat kilku z wielkim nakładem pracy przygotowywanej „Historyi literatury polskiej“ *). Książka ta, streszczająca wyniki własnych i obcych badań, napisana z wielką miłością przedmiotu i nie mniejszą jego znajomością, jest uwieńczeniem trzydziesto kilkoletniej pracy w dziedzinie historyi i krytyki literackiej i jest pierwszą na krytycznych naukowych podstawach opartą historyą naszego piśmiennictwa.

Książkę poprzedza obszerna przedmowa Bronisława Chlebowskiego, w której znajdujemy zwięzłe przedstawienie historyografii naszej literatury, łącznie z oceną najważniejszych podręczników, oraz sylwetkę literacką Piotra Chmielowskiego. P. Chlebowski objaśnia metodę naukową Chmielowskiego, wskazuje najznamienniejsze różnice pomiędzy pracą naszego autora, a pracami jego poprzedników i zapoznaje nas z planem całości. — Dowiadujemy się z tego, że dzieło obejmie sześć tomów, z których dwa pierwsze streszczają dzieje literatury po koniec wieku XVIII, cztery ostatnie zaś obejmą cały wiek XIX.

Zważywszy, że dotychczasowi historycy literatury bardzo pobieżnie traktowali pierwsze okresy dziejów piśmiennictwa, że dział ten był wogóle traktowany po macoszemu, i że dopiero ostatni lat dziesiątek przyniósł najcelniejsze przyczynki, rzucające nowe światło i zmieniające z gruntu wiele dotychczasowych poglądów, taki podział materyału uważać należy za równomierny i odpowiedni.

Pierwsze okresy literatury naszej w całym swym historycznym rozwoju po raz pierwszy dopiero u Chmielowskiego spotkały się z tak obszernem traktowaniem. Nie biorę tu bowiem w rachubę ani przestarzałego dzieła Wiszniewskiego, mającego charakter historyi cywilizacyi, ani na obszerną skalę zakrojonej pracy Biegeleisena, która historyę literatury podaje na rozległem tle historycznego i cywilizacyjnego rozwoju narodu.

Całokształt dziejów literatury dzieli Chmielowski na trzy epoki. Pierwszą od roku 960 do 1400. (Literatura kościelna średniowieczna); drugą od roku 1400 do 1795. (Literatura szlachecka); trzecią wreszcie od roku 1795 do czasów dzisiejszych. W pierwszej, według trafnej charakterystyki autora, przewodzi duchowieństwo i nadaje literaturze barwę kościelną, w drugiej „barwa literatury jest szlachecką, w rozmaitem połączeniu, przyjaznem lub nieprzyjaznem z dążnościami kościoła katolickiego“, — wreszcie trzecia, będąca „wyrażeniem uczuć i ideałów całego narodu, bez różnicy stanów, za pomocą środków różnorodnych, nieraz wprost sobie przeciwnych“.

Podział ten w zasadzie różni się tem tylko od podziałów dotychczasowych historyków, że włącza wiek XV do epoki szlacheckiej, a tem samem właściwy początek literatury datuje od założenia uniwersytetu krakowskiego. Chmielowski uważa zupełnie słusznie epokę poprzednią za przygotowawczą, w której język nasz zaczyna się dopiero wyrabiać, a pomniki literatury mają w przeważnej części charakter zabytków językowych, a nie literackich. Istotnie, trudno o racyonalniejszy podział, jak ten, odnoszący początek naszej literatury do daty założenia naszej najdawniejszej wszechnicy, która, promieniejąc światłem wiedzy i nauki, budząc naród do życia duchowego, niebawem przyczynić się miała do wywołania najświetniejszego okresu w naszej literaturze.

Epoki dzieli Chmielowski na „okresy“, te zaś na „doby“. I tak epokę pierwszą rozdziela na dwa okresy: pierwszy od roku 960 do 1250, drugi od 1250 do 1400. W epoce drugiej rozróżnia już cztery okresy: pierwszy od 1400 do 1505, to czas rozbudzania się żywiołu świeckiego do życia umysłowego, drugi od 1505 do 1625 to czas „najświetniejszego rozkwitu umysłowości szlacheckiej“, trzeci od 1625 do 1740, to „chwila zacieśnienia widnokręgu duchowego i upadku smaku“, czwarty wreszcie od roku 1740 do 1795 to „dramatyczny moment wysiłków, by zażegnać rozkład Rzeczypospolitej szlacheckiej“.

Te okresy zupełnie ściśle rozgraniczają wybitne fazy naszej literatury, a choć w ogólnym zarysie nie odbiegają od podziału powszechnie już przyjętego, to jednak rysują silniej i wyraziściej prądy i kierunki umysłowe, ułatwiając wytworzenie jasnego poglądu i zatrzymanie go w pamięci. Obok powyższych, rozróżnia autor jeszcze w każdym z okresów tak zwane doby ogarniając niemi pewne grupy pisarzów i wyraźniejsze zwroty, a ta metoda po raz pierwszy przez Chmielowskiego wprowadzona, nadaje odmienną cechę jego wykładowi, daje możność zamieszczenia na czele każdego okresu i każdej doby treściwej charakterystyki i ściśle sformułowanego poglądu, zapewnia opowiadaniu przejrzystość i jednolitość. Dzieje rozwoju piśmiennictwa traktowane w ścisłym związku z historyą polityczną i na tle ewolucyi stosunków społecznych w jasnym i potocznym wykładzie, ukazują się, jako naturalne następstwo tych czynników, które są warunkiem rozkwitu lub upadku umysłowości naszej w danych okresach. — Krytyczna metoda Taine'a, która była dla Chmielowskiego drogowskazem w całej poprzedniej działalności naukowej, znalazła i w tem dziele szerokie zastosowanie i jej to zawdzięczać należy trafną zwięzłość i dosadną charakterystykę zarówno całych okresów, jak i poszczególnych grup pisarzów je składających.

Pierwszy tom „Historyi literatury“ obejmuje dzieje od przyjęcia Chrześcijaństwa do początków XVII. wieku. Skąpe wiadomości o pierwszych pomnikach piśmiennictwa, podaje autor nader krytycznie w świetle ostatnich badań naukowych. Odrzucając obaloną już przez naukę teoryę o piśmie runicznem, przechodzi wprost do tak zwanych „tablic paschalnych“ i „roczników“, jako pierwszych śladów i pomników samodzielnego piśmiennictwa. Odrzuca dalej wą-

*) Piotr Chmielowski. Historya literatury polskiej. Tom I. i II. Warszawa 1899. Wydawnictwo „Biblioteki dzieł wyborowych“.

żej prasy i kongres w tym duchu zadecydował. Z tej porażki Guesde'ystów dzienniki wnoszą, że Jaurès ma za sobą większość kongresu.

Na kongresie stoczy się walka pomiędzy Guesde'm a Jaurès'em, która może mieć nawet bezpośrednią polityczną doniosłość, ponieważ jednym z głównych przedmiotów dyskusyi ma być sprawa udziału socyalistów w rządach republikańskich. Kongres ma się zastanowić nad tem, czy Millerand, jako socyalista, ma pozostać nadal w gabinecie Waldeck-Rousseau.

Jaurès oświadczył się za tem, aby Millerand pozostał na stanowisku ministra, Guesde zaś sądzi, iż socyalista nie może zgodnie ze swemi zapatrywaniami sprawować rządów w obecnym ustroju społeczno-politycznym. Prawdopodobnie sam Millerand, obecny minister handlu, zabierze także głos na kongresie, co budzi powszechne zainteresowanie.

Niektóre dzienniki donoszą, że zamiar Milleranda wystąpienia z przemową na kongresie socyalistów — wywołał nieporozumienia w łonie ministerstwa Waldecka-Rousseau, gdyż niektórzy ministrowie sądzą, iż nie wypada, aby członek rządu przemawiał na kongresie partyi socyalistycznej. Zdaje się jednak, iż to są czcze pogłoski. Gabinet obecny ma za zadanie obronę republiki przed wrogiemi knowaniami i, aby zadanie to spełnić, pozostawia swym członkom swobodę w obrębie ich stosunków partyjnych.

Skoro ministerstwo jest koalicyjne i skoro wypada, aby socyalista zasiadał w gabinecie, nie wypierając się swych przekonań, dlaczegóż by miało nie wypadać, aby tenże socyalista przemawiał na zgromadzeniu swych przyjaciół politycznych — socyalistów.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **uprzaszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, które warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 6 grudnia.

Nabożeństwo doroczne na intencyę szczęśliwego rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w Dniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, 8 grudnia, o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów. Zaprasza się na nie członków Towarzystwa i gości.

W Kole artystyczno-literackiem w Krakowie odbędzie się w sobotę raut muzyczny na cześć Zygmunta Noskowskiego z okazyi jego pobytu w naszem mieście. Początek rautu o godz. 9 wieczorem.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło w poniedziałek dnia 4 b. m. posiedzenie, na którem inżynier Karol Rolle w sadze gruntownie opracowanym i pięknie wypowiedzianym wykładzie zapoznał zgromadzonych z historyą i rozwojem wyrobu cegieł i dachówek piaskowo-wapiennych, z odnośnemi patentami oraz datami. Zgromadzeni dziękowali prelegentowi gorącemi oklaskami. Następnie po krótkiej dyskusyi na temat wykładu i po odłożeniu do następnego zgromadzenia wyboru członka stałej delegacyi IV Zjazdu techników polskich, wybrano komitet pomocniczy oddziału technicznego IX Zjazdu polskich lekarzy i przyrodników, mającego się odbyć w r. 1900, zapraszając do komitetu tego pp.: Dąbrowskiego, Ekielskiego, Kremera, Rolego i Świerzyńskiego.

Wreszcie przyjęto z zadowoleniem do wiadomości, że obecny na zgromadzeniu, jako gość, p. Bolesław Rugiewicz wypowie wkrótce w Towarzystwie odczyt o przemyśle rolnym.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej Olgi „Głowa Włocha", „Głowa kobieca" i „Studyum" rysunek węglem; Brylla „Portret damy"; Holzmüllera J. „Delatyn", „Jesień", „Zima" i „Karczma w Żubie"; Kotowicza „Pięć akwarel"; Sikorskiej „Chryzantemy"; Dorahelma Jakóba „Ogłoszenie Konstytucyi 3 Maja", płaskorzeźba, wykuta w srebrze podług obrazu Jana Matejki.

„Artur Grottger w historyi swojej i estetyce". Pod tym tytułem 2 wykłady (10 i 17 grudnia) wygłosi p. Jan Zubrzycki w sali stowarzyszenia „Gwiazda" (ul. Graniczna L. 6). Początek wykładów o godzinie 3. Dochód czysty przeznaczony na pomnożenie funduszu na zakupno domu „Gwiazdy".

Odczyt o Przybyszewskim. W piątek 8 b. m. o godz. 5 po południu dr. Jerzy Żuławski wygłosi odczyt w sali hotelu Saskiego o Przybyszewskim i jego teoryi sztuki. Już sam przedmiot odczytu zainteresuje szerokie koła publiczności krakowskiej. Pomimo, że nie jest nam obojętnym cel odczytu. Szanowny prelegent cały dochód przeznacza na fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego do Ojczyzny. To też nie wątpimy, że wszyscy, co sprawą tą są zajęci, zgromadzą się na odczycie. A postara się o to młodzież przedewszystkiem, której wszystkie grupy i stowarzyszenia mają swoich delegatów w komitecie sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Uniwersytet i policya. W sobotę dnia 2 grudnia odbył się w Krakowie w sali hotelu Kleina komers ogólno-akademicki. Komers ten budził żywe zainteresowanie z jednej strony przez to, że na porządku dziennym była omawiana już poprzednio w prasie sprawa stanowiska młodzieży wobec presyi, którą wywiera policya za pomocą cenzur i opinii policyjnej przy obsadzaniu posad ściśle naukowych; z drugiej strony przez to, że komers ten zwołali przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń akademickich, co wskazywało, że zapatrywania na tę sprawę całej młodzieży są zgodne. Przebieg tego zebrania, które ściągnęło około 300 akademików, był imponujący ogólną harmonią i uroczystym nastrojem, w jakim młodzież przystąpiła do omówienia jednej z najbardziej piekących kwestyj. Po wybraniu przez aklamacyę kol. Wojciechowskiego prezesem zgromadzenia, zabrał głos i w dłuższem przemówieniu referent kol. Włodzimierz Rogosz. Mówca dłuższe swe przemówienie streścił w następującej rezolucyi:

„Zważywszy, że przy obsadzaniu posad asystentów, demonstratorów, suplentów, a nawet katedr uniwersyteckich, kierują się władze odnośne nie kwalifikacyami naukowemi kandydata, ale przedewszystkiem względami natury politycznej; że w pewnych wypadkach postępowanie takie krzywdzi nawet ludzi politycznie zupełnie biernych; dalej, że dla względów natury politycznej łamią odnośne władze autonomię uniwersytecką i tem powagę naukową naszej wszechnicy podkopują; wreszcie, że pewne władze wprowadzają instytucyę szpiegostwa w szeregi młodzieży akademickiej jako system i tem ją demoralizują:

„młodzież akademicka wszystkich odcieni i bez różnicy przekonań, dnia 2 grudnia na komersie ogólnoakademickim zebrana, wyraża swoje oburzenie i składa stanowczy protest i wzywa odnośne władze do zmiany dotychczasowego postępowania."

Po referencie zabrali głos kol. Pajor, prezes „Czytelni akademickiej" i kol. Stein, członek „Jagiellonii" oświadczając się za przedłożoną rezolucyą. Przeciw rezolucyi nie podniósł się ani jeden głos protestu. Rezolucyę przyjęto przez aklamacyę, jak również wniosek, aby zwołujący komers wraz z prezydyum przesłali ją odnośnym władzom.

Zarząd główny Krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w listopadzie b. r. 2 nowe czytelnie w gminach: Bacaków (powiat Bochnia) i Stobierna (Rzeszów), uzupełnił zaś 25 bibliotek w dawniej założonych czytelniach, a to w gminach: Leszczyny (Biała), Wola Zabierzowska (Bochnia), [illegible] (Dąbrowa), Nieniaszów (Jasło), Ostrowy Baranowskie, Raniżów (Kolbuszowa), Lisiki, Bieńczyce, Wola Justowska, Czyżyny (Kraków), Kamienica (Limanowa), Siennów (Łańcut), Jasienica (Myślenice), Kłyżów (Nisko), Tyniec, Borek fałęcki, Świątniki górne (Podgórze), Jodłówka tuchowska, Krzyż (Tarnów), Głębowice, Bachowice (Wadowice), Brzezowa (Wieliczka), Krzyżowa (Żywiec).

Ogółem rozesłał Zarząd główny do czytelń w listopadzie 1.310 książek, wartości 545 złr. 50 ct.

P. Grigar prosi nas o zaznaczenie, że w piątek przez dzień cały sklep jego będzie zamknięty. Uprasza tedy tych, którzyby bilety do teatru na sobotę kupić chcieli, aby uczynili to w ciągu dnia jutrzejszego.

Na przebudowę kliniki chirurgicznej w Krakowie zgodziło się już ministerstwo.

Krakowski chór akademicki w Czechach. Z Pragi donoszą pod datą 4 grudnia.

W niedzielę rano zwiedzał chór akademicki osobliwości Pragi, a radca szkolny p. Emanuel Tonner, jako przewodnik niestrudzony, dawał wyczerpujące wyjaśnienia. Gdy z kolei przybyli do Staromiejskiej radnicy, powitał ich w sali posiedzeń burmistrz miasta Pragi, p. dr. Podlipny, protektor komitetu przyjęcia gości polskich, serdeczną przemową. Po starożytnym, pełnym wspomnień dziejowych gmachu, oprowadzał akademików dr. Tonner. Gdy goście z sali senackiej weszli do starożytnej kaplicy, odezwały się dźwięki hymnu: Boże, coś Polskę", który odśpiewał sekstet młodziutkich dziewcząt czeskich. Niespodziankę tę zgotował gościom polskim burmistrz dr. Podlipny. Akademicy ze swej strony odśpiewali: *Ave mater Polonia.* Z kaplicy udali się akademicy do wielkiej sali posiedzeń, gdzie oglądali obrazy Brozika: „Hus w Konstancyi" i „Wybór króla Jerzego z Podjebradu". I znowu sekstet dziewcząt odśpiewał: „Z dymem pożarów", chór akademicki połączył swoje głosy z głosami sekstetu. W drugiej sali oczekiwał gości polskich *vin d'honneur,* a dr. Podlipny wypowiedział na wstępie mowę powitalną, w której dał wyraz serdecznej sympatyi, z jaką lud czeski witał wszędzie członków chóru akademickiego. Mowę swoją zakończył dr. Podlipny następującym zwrotem: „Wychylam toast na powodzenie królewskiej stolicy, miasta Krakowa i narodu polskiego i wypowiadam pragnienie, ażeby miłość, która wiąże oba narody, nigdy nie osłabła, lecz przeciwnie wzrastała i umacniała się."

Rozległy się huczne oklaski, poczem p. Cezar Zawiłowski odpowiedział imieniem chóru, dziękując za tak serdeczne przyjęcie Polaków na ziemi czeskiej. Następnie zasiedli wszyscy przy stole dla spożycia śniadania, podczas którego przemawiali: Tuszyński i Gawryłowski. Pp. Podlipnemu, Tonnerowi, Scheinerowi, Czernemu i Howorce zgotowano serdeczne owacye. O godz. 1 po południu pojechali goście polscy na Hradczyn, gdzie ich również oprowadzał dr. Tonner. Obiad spożyli w sali towarzystwa *Mestanská Beseda,* a wieczór przepędzili w teatrze. Dziś rano chór złożył wizyty redaktorom czeskich pism, a następnie odwiedzał czeskie stowarzyszenia akademickie. W akademickiej „Czytelni" miłą dla gości polskich niespodzianką był widok wielkiej liczby polskich dzienników, tygodników, fachowych czasopism polskich, które prenumeruje „Czytelnia" akademicka.

Wieczorem w sali Zofińskiej odbył się koncert chóru akademickiego. Salę zapełniła po brzegi publiczność, zwłaszcza panie przybyły w ogromnej liczbie. Chór odśpiewał następujące utwory: „Pieśń wojenną" Moniuszki, „Znaszli ten kraj" Moniuszki, „Pieśni ludowe" Noskowskiego, „Kozak" Moniuszki, „Pieśń wieczorną" Moniuszki, tudzież „Kalinę" i „Matuś moja" Galla. Publiczność oklaskami nagradzała każdy numer, a wieńce i bukiety sypały się, jak z rogu obfitości. Podczas pauz siedzący przy stolikach słuchacze prowadzili przy posiłku ożywioną rozmowę, a na cześć gości polskich toastowali pp. Scheiner, prezes „Sokoła" w Pradze, Czerny, Maydl i Turnowsky. Z Krakowa nadeszły podczas wieczorku telegramy: od Krakowianek, od p. Siemaszkowej, artystki teatru krakowskiego, od „Besedy czeskiej" i od Czytelni akademickiej.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w miesiącu listopadzie pomocy 232 razy, a mianowicie: w dzień 171, w nocy 61 razy. Nagłych zasłabnięć było 85, przypadków chirurgicznych 123, samobójstw 2, przypadków obłąkania 7. Do szpitala przewieziono osób 67. Dotkniętych było: mężczyzn 155, kobiet 69, dzieci 3. Służbę pełniło ochotników 36.

Tow. prawnicze i ekonomiczne. W piątek d. 8 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej walne zgromadzenie Towarzystwa prawn. i ekonom. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego i komitetu redakcyjnego, 2) wybór skarbnika, 3) sprawa zwołania ogólnego zjazdu prawników i ekonomistów polskich w czerwcu r. 1900. W dalszym ciągu nastąpi dyskusya nad referatem prof. dr. Antoniego Górskiego: „O zwyczajach handlowych."

Składki na weteranów 1830/1 złożyli w listopadzie: 2 złr. p. Teodor Kułakowski, po 5 złr. pp Konstantyn Wiszniewski, Kotnowski Eustachy, 20 złr. pp. Michałowie Konopkowie.

Rozchód: Rozdano pomiędzy 9 weteranów żołdu narodowego, najem pokoju na biuro, usługę, opał, światło, nabożeństwa itp. razem 329 złr. 83 ct. przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie jutro w czwartek o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum* posiedzenie. Porządek dzienny: 1) Wybór komisyi kontrolującej. 2) „Andrée i jego podróż do bieguna", ref. prof. Heck. 3) „Kwestyonaryusz w sprawie nowych przepisów karności", ref. prof. Bryl.

Św. Mikołaj w kasynie powiódł się wczoraj wybornie. Zabawa dziatwy trwała do godz. $10\frac{1}{2}$ wieczorem.

Druga inspekcya policyjna. Dyrekcya policyi donosi: Dnia 7 b. m. zaprowadza dyrekcya policyi drugą nieustanną inspekcyę w gmachu t. zw. „pod Zamkiem" przy ulicy Kanoniczej, dla dogodności osób w tamtej stronie miasta zamieszkałych. Inspekcya ta, mieszcząca się w 2 pokojach parterowych, tuż przy bramie, jest połączona telefonem z głównym gmachem policyi przy ulicy Mikołajskiej.

Kradzież. W czasie od 18 do 23 czerwca b. r. popełniono w Podgórzu i okolicy kilka śmiałych kradzieży. Kradzieże te zdarzały się regularnie co 2 dni, a sprawcy dokonywali ich, wchodząc do mieszkań upatrzonych ofiar. I tak, skradziono: p. Anieli Müller w Półwsiu Zwierzynieckiem bluzkę wartości 10 złr., p. Bernardowi Pinkalskiemu w Podgórzu przedmioty łącznej wartości 28 złr. 50 ct., p. Władysławowi Bromowiczowi w Dębnikach przedmioty wartości 67 złr., p. Lejzorowi Halemberowi w Klaśnie przedmioty wartości 212 złr. 40 ct. Po kradzieży tej policya wpadła na trop sprawców i aresztowała Stanisława Paździora, 20 letniego pokrywacza dachów, 3 razy już za kradzież karanego, Jędrzeja Godulę, 20-letniego wyrobnika ceglarskiego, 2 razy karanego za kradzież, i Józefa Grochala *false* Gadulę, również 20-letniego wyrobnika, 8 razy karanego za kradzież. Wszyscy trzej aresztowani, znani są policyi podgórskiej i krakowskiej, jako specyaliści w kradzieżach przez okno.

Dnia 30 czerwca umknął Stanisław Paździor z aresztów policyjnych w Podgórzu, a ucieczka jego pozostawiła natychmiastowy ślad w nowej kradzieży przedmiotów wartości 58 złr. 50 ct. na szkodę p. Maurycego Geldwertha w Podgórzu. Paździora ponownie aresztowano.

Dziś toczy się przeciwko Paździorowi, Goduli i Grochalowi rozprawa karna przed sądem przysięgłych w Krakowie. Trybunałowi przewodniczy radca Ursel, oskarża prokurator dr Czyszczan; bronią: adwokat Pawłowicz Paździora i Grochala, Jędrzeja Godulę zaś dr Filimowski. Oskarżeni do winy się nie przyznają i twierdzą, że nie popełnili zarzuconych im kradzieży. Wyrok zapadnie popołudniu.

Parasol narzędziem śmiertelnem. Wczoraj zamieściliśmy notatkę o toczącej się rozprawie karnej o zbrodnię zabójstwa przed sądem przysięgłych przeciw Emanuelowi Tomaszewskiemu. Świadkowie dowodowi potwierdzili fakta, przytoczone w oskarżeniu, jak i w tłomaczeniu się oskarżonego, że bronił siebie i swych towarzyszy przed napaścią Guzikowskiego. Znawcy sądowi dr. Wachholz, profesor uniwersytetu, i dr. Horoszkiewicz wydają orzeczenie, iż rana w czaszce Guzikowskiego pochodzi od uderzenia parasolem. Po dłuższej dyskusyi obrońcy ze znawcami, w toku której znawcy podali, iż przy wczesnym zabiegu lekarskim nieboszczyk mógłby się od śmierci uchronić, trybunał postawił przysięgłym jedno pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa z §. 140, nie uwzględniwszy wniosku obrońcy co do pytań dodatkowych i ewentualnych w kierunku obrony koniecznej. Prokurator Czyszczan uzasadniał następnie oskarżenie, żądając uznania obwinionego winnym zbrodni zabójstwa, poczem obrońca dr. Suesser w dłuższym, przekonywującym wywodzie wykazywał brak nieprzyjaznego zamiaru po stronie oskarżonego, kładąc nacisk na to, iż oskarżony jako napadnięty, broniąc się parasolem, nieumyślnie ugodził nim napastnika tak nieszczęśliwie, że koniec parasola przebił powłokę i kość czaszki i spowodował ranę, która wskutek zaniedbania wywołała śmierć denata.

Po replice prokuratora i krótkiej odpowiedzi obrońcy przysięgli po blisko półtorygodzinnej naradzie przez zwierzchnika swego p. W. Miłkowskiego ogłosili werdykt, w którym 9 głosów odpowiedziało „tak", z tego 3 głosy z wykluczeniem nieprzyjaznego zamiaru po stronie oskarżonego, a 3 głosy „nie". Trybunał na zasadzie powyższego werdyktu wydał wyrok uwalniający oskarżonego Tomaszewskiego od winy, poczem oskarżony, który przebył kilkomiesięczny areszt śledczy, został natychmiast wypuszczony na wolność.

Licznie zgromadzona publiczność przyjęła wyrok głośnemi objawami zadowolenia.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj przytrzymała policya krakowska Michała Zatorskiego i Władysława Duszyńskiego za kradzież na targu, Jana Skołubę za kradzież konfitur, przyczem sprawca włamał się do spiżarni, Rafaela Stögera, ściganego od dłuższego czasu za kradzież i Michała Spitzberga z Pilicy, który, przybywszy do Krakowa, dopuścił się kradzieży chustek w jednym z tutejszych sklepów.

Zuchwała kradzież. Nie wyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się dziś w nocy do sklepu bławatnego Jetty Sagana na Półwsiu Zwierzynieckiem i popełnili tamże kradzież gotówki i towarów, wyrządziwszy szkodę właścicielowi sklepu na kwotę około 500 złr.

Znowu sprzeniewierzenie. Buchalter z kantoru p. St. Mikuckiego, Władysław Bednarski w nieobecności szefa sprzeniewierzył list pieniężny z kwotą 1056 złr. i umknął z Krakowa. Władze bezpieczeństwa publicznego rozesłały za zbiegłym listy gończe do wszystkich większych miast europejskich.

Nadużycia w wielickiej Kasie oszczędności. Donoszą nam z Wieliczki pod datą 4 b. m.: „Radca Turowicz, jako sędzia śledczy w dochodzeniu karno sądowem o nadużycia w tutejszej Kasie oszczędności uwięził dziś: Blatta, Grossmanna, Linkera Waldmanna i Wimmera".

Z innego źródła z Wieliczki dowiadujemy się, że nadeszła tu wiadomość o aresztowaniu w Londynie Seidenfrana i dwóch towarzyszy, którzy dopuścili się w Kasie wielickiej wielu oszustw i zbiegli przed kilku dniami.

Bochnia, 5 grudnia. W kasynie tutejszem odbędzie się w niedzielę 10 b. m. wieczorek, na którym amatorskie Kółko dramatyczne odegra komedyę w jednym akcie Popławskiego i Golańskiego „Pokój do wynajęcia", komedyę w jednym akcie tłum. Feldmana „O. S. S., czyli wyprawa ślubna" i obraz ludowy w dwóch aktach ze śpiewami przez H. Ziółkę „Przybłęda". Dochód z wieczorku przeznaczony na zakupno przyrządów gimnastycznych dla dziatwy ćwiczącej się w „Szkole" bocheńskim. Na żądanie wydziału „Sokoła" kasyno odstąpiło swój lokal na wieczorek bezinteresownie. Kasyno bocheńskie coraz wydatniej pojmuje swoje zadanie, a przez urządzanie całego szeregu koncertów miejscowej muzyki salinarnej zyskało sobie zasłużone uznanie u członków Towarzystwa i szerszej publiczności.

Zabicie teścia. Donoszą nam z Nowego Sącza: Rozprawa przeciw Jędrzejowi Wiśniowskiemu, właścicielowi realności w Zakopanem, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na osobie swego teścia, Jana Dawidka, skończyła się wyrokiem uwalniającym.

Emigracya włościan. Piszą nam z Muszyny: Ciągle emigruje z naszego powiatu lud wiejski za granicę. Od miesiąca wyemigrowało z Krynicy 55 osób, z Mochnaczki 67, z Nowej Wsi 46, z Krzyżówki 48, z Powroźnika przeszło 50, z Milika 60, z Andrzejówki 38. Wszyscy, zaopatrzeni w paszporty, udali się na robotę do Ameryki i Prus.

Z Jasła donoszą, że nigdy może włościanie tak tłumnie nie opuszczali kraju, jadąc do Ameryki, jak właśnie tej jesieni. Już z końcem października i przez cały listopad dzień w dzień wyjeżdżają, szczególnie ze Żmigrodu, Osieku, Krempny, Czekaja, Kotania i t. d., całemi gromadami. Mazurzy i Rusini z gór, najczęściej na Bremę i Rotterdam, niekiedy jednak na Udinę, skąd właśnie na swoje nieszczęście dostają się do południowej Brazylii, gdzie niedostępne, korczowania wymagające grunta, nie dostarczają im nawet najniezbędniejszych środków do życia choćby przy najżmudniejszej pracy.

Nowa fundacya. Hr. Helena Mierowa, mieszkająca w Rzymie, wystosowała do kierownika gabinetu hr. Clary'ego pismo, w którem zawiadamia go, że znaczną część własnego majątku przeznacza na wypadek śmierci na cele filantropijne w Galicyi. Przeznaczenie fundacyi nie jest jeszcze dokładnie oznaczone, w każdym razie zasięgnięta będzie w tym celu opinia władz krajowych.

Wieliczka, 4 grudnia. „Sokół" tutejszy urządził w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość z r. 1830/1.

W niedzielę w teatralnej sali miejscowej odbędzie się przedstawienie amatorskie. Daną będzie komedya Bałuckiego „Krewniaki". Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Brody, 4 grudnia. W pierwszej połowie grudnia odbędzie się w Złoczowie przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw trzem tutejszym stójkowym o pobicie paczkarza, który odniósł takie obrażenia cielesne, że zmarł nazajutrz.

Bawi tu teatr bukowiński pod dyrekcyą Pauliny Dudyk, a kierownictwem Nowickiego. Z odegranych dotychczasowych utworów powzięliśmy przekonanie, że aktorzy ze zrozumieniem rzeczy odgrywają swoje role; to też dyrekcya ta zasługuje na poparcie.

Między Zabłotcami a Brodami przejechał pociąg głuchoniemego.

Czynią się tu przygotowania do koncertu Szopenowskiego.

Złodzieje europejskiej miary, jak donoszą ze Lwowa, wdarli się dwukrotnie w ostatnim tygodniu do sklepu p. Bałłabana przy ulicy Halickiej i pozabierali z kasy podręcznej gotówkę i towary. Wybili dziurę w kanale betonowym, znajdującym się wzdłuż ulicy Wałowej i w ten sposób — wykopawszy przed wejściem do piwnicy sklepu p. Bałłabana od ulicy Wałowej chodnik podziemny — dostali się do piwnicznego składu towarów, ku czemu znowu wyjęli cegły z fundamentów domu. Z piwnicy dostali się do sklepu i swobodnie gospodarzyli w kasie i towarach. Sprawców na razie nie wykryto.

Ks. biskup Niedziałkowski, wybrany na administratora archidyecezyi mohylowskiej, osieroconej przez śmierć arcybiskupa Kozłowskiego, urodził się dnia 21 maja 1846 r. w Mińskowcach w gubernii podlaskiej, a po skończeniu szkół średnich z patentem dojrzałości wstąpił do seminaryum duchownego w Kamieńcu podolskim, skąd wysłany do Akademii duchownej rzymsko katolickiej petersburskiej ukończył ją ze stopniem magistra św. teologii. Był następnie profesorem w seminaryum w Żytomierzu, gdzie wykładał prawo kanoniczne, i przez czas pewien był rektorem tegoż seminaryum. Ś. p. ks. arcybiskup Kozłowski mianował go kanonikiem kapituły łucko żytomierskiej. Konsekracya obecnego administratora archidyecezyi mohylowskiej na jej biskupa sufragana odbyła się w Petersburgu dnia 5 grudnia 1898 r. Ks. biskup Niedziałkowski zajmował w ostatnich czasach także stanowisko rektora Akademii duchownej petersburskiej. Z licznych prac jego, ogłaszanych drukiem od r. 1899, wymieniamy: „O nagości w sztuce", „Miraże mądrości", „O chrześcijańską zasadę", „Asceci w rzeczywistości i w wyobraźni poetów", „Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi świętej" i t. d.

Silna burza, zmieniająca się chwilowo w orkan, panuje od dwóch dni w Wiedniu, dając się we znaki szybom, kominom i wystawom sklepowym. Nie obeszło się także bez nieszczęśliwych wypadków. I tak oficyał kolei państwowej, Józef Kölbig, wysiadając z fiakra, został przez orkan powalony na ziemię i złamał nogę. Przekupień Kuschinka, niosący na plecach kosz z jarzynami, również przez burzę powalony, złamał nogę, a taki sam wypadek spotkał Franciszkę Hoffmann. Krawczynię Katarzynę Brosch, orkan z taką siłą przewrócił na bruk chodnika, że nieszczęśliwa doznała ciężkiego wstrząśnienia mózgu.

Z powodu pominięcia w awansie odebrał sobie życie podpułkownik Józef Kuuka w Gracu. Już od chwili ogłoszenia awansu listopadowego, po doznanym zawodzie, Kuuka popadł w melancholię, a wczoraj wystrzałem z rewolweru położył kres swemu życiu.

Kongres leśników z całej Austryi, według decyzyi komitetu wykonawczego, powziętej w tych dniach, odbędzie się w Wiedniu w miesiącu marcu r. 1900.

W Transwaalu poległ dziennikarz austryacki, nazwiskiem Sedlak, pochodzący z północnych Czech. Był współpracownikiem radykalnych dzienników wiedeńskich, a następnie redagował pismo radykalne na prowincyi, a z początkiem wojny zniknął bez wieści. Jak się teraz okazało, wstąpił w szeregi Burów i zginął w bitwie pod Glencoe, odznaczywszy się bohatersko.

Sto lat stolicą. Amerykanie przygotowują się do uroczystego obchodu setnej rocznicy ustanowienia Waszyngtonu stolicą Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Będzie to wielka uroczystość narodowa, którą kieruje komitet, złożony z gubernatorów wszystkich 45 Stanów, a pod przewodnictwem prezydenta Mac-Kinleya.

W oryginalny sposób zawiadamia swoich czytelników o nadejściu ważnych depesz z pola walki redakcya pisma *The Cape Times* w Capetown, kolonii Przylądkowej. W takiej chwili wielka parowa trąba, jakiej używają fabryki, umyślnie w tym celu sprawiona, odzywa się potężnym głosem i lud biegnie do lokalu redakcyjnego po nowiny.

Konkurs. Przy magistracie w Sądowej Wiszni jest do obsadzenia posada weterynarza miejskiego z płacą roczną 300 złr. i dwoma 5-letniemi dodatkami służbowemi po 50 złr. rocznie.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 5 grudnia pochmurno, śnieg, deszcz, wieczorem zadymka; ter-

---

pliwy, co do pochodzenia „Żywot św. Wojciecha" i przechodzi wprost do kronikarzy Galla i Kadłubka, których ukazuje w świetle ich kronik, podając nietylko treść obu dzieł, ale i charakterystykę poglądów ich autorów. Takiej metody trzyma się Chmielowski w całem dziele ograniczając do najważniejszych dat i szczegółów kwestye biograficzne, a kładąc główny nacisk na duchową charakterystykę pisarzów, ich znaczenie i wpływ na współczesnych i potomnych, na treść i literacką wartość utworów, a w pierwszym rzędzie także na ich użyteczność społeczną.

Znajdujemy tu już sprostowane i w tekst wykładu wcielone wiadomości, dotyczące Mateusza Cholewy, któremu do ostatnich czasów mylnie przypisywano autorstwo jednej części Kroniki Kadłubka, dalej wyrzuconych Baszkona i Mierzwę, o których bezkrytyczne dane figurowały stale w wielu podręcznikach, wreszcie odstąpionego Czechom Marcina Polaka. Charakterystyka dziejowa okresu, stan cywilizacyi i szkół, rola duchowieństwa, stosunek jego do władzy królewskiej, przedstawione zostały wyczerpująco, jedynie pojęcie filozofii scholastycznej nie jest sformułowane dość wyraźnie, a odbicie jej zaznaczone we współczesnych pomnikach. Zarówno w tej części książki, jak i w następnych, wyzyskuje Chmielowski i organicznie wciela do wykładu ostatnie wyniki badań Brücknera, Kętrzyńskiego i innych. Napotykamy tu na każdym kroku szczegóły i wiadomości nowe, które niezawodnie mile zostaną powitane przez miłośników literatury. Ze względu atoli, że te wyniki nie miały dotąd czasu rozpowszechnić się wśród ogółu, nie byłoby zbytecznem, gdyby autor w tych wypadkach, w których po raz pierwszy do wykładu swego wcielał nowe zdobycze, obficiej był zaopatrzył tekst cytatami literatury przedmiotu. Niemniej pożądanem byłoby każdorazowe przytoczenie oryginalnego brzmienia tytułu danego dzieła i roku pierwszego jego wydania, których brak zwłaszcza w odniesieniu do dzieł łacińskich, tu i owdzie daje się uczuć.

Przy omawianiu zabytków językowych, jak „Psałterz puławski", Biblia królowej Zofii lub „Modlitewnik Nawojki" byłoby pożądanem wykazanie, gdzie się oryginały tych zabytków znajdują.

Szerokie opanowanie przedmiotu i pewien rozpęd w traktowaniu występuje w pełni przy charakterystyce literatury, tak zw. szlacheckiej, która przechodząc różne fazy uwarunkowane, zachowaniem się duchowieństwa, wpływem nowatorstw religijnych i zwrotem do reformy politycznej, stała się najświetniejszym wyrazem rozkwitu umysłowości naszej XV i XVI. Autor daje obrazowi temu na wstępie trwałe ramy, charakteryzując wybicie się na widownię życia umysłowego warstwy społecznej, która w tem życiu udziału dotąd nie brała, t. j. szlachty. Przedstawia, jak żywioł świecki zwolna usuwa monopol duchowieństwa i po zwycięskiej z nim walce rozpościera się wszechwładnie w literaturze, a szlachta dążąc do władzy i stanowisk naczelnych, musiała jąć się wiedzy, a przedewszystkiem zwrócić do nauki łaciny. Stąd bierze początek humanizm, stąd późniejsza tłumna emigracya synów szlacheckich do zagranicznych uniwersytetów, stąd renesans włoski w sztuce naszej i architekturze.

Założenie Akademii krakowskiej zapewnia temu ruchowi trwałe podwaliny, buduje nauce i piśmiennictwu trwałe schronienie i staje się niewątpliwie źródłem światła w narodzie. Po krótkim atoli błysku, który rozsławia imię Jagiellońskiego kolegium i zapewnia mu jedno z dominujących stanowisk pośród wszechnic europejskich, następuje niebawem doba mroku. Uniwersytet upada, szlachta garnie się znowu tłumnie do Padwy, Bolonii i przywozi z sobą stamtąd spotęgowany zapał do literatury i ideałów grecko-rzymskich.

Kierunek humanistyczny opanowywa wszystkie dziedziny umysłowości. Jako pierwszych pionierów humanizmu obszernie traktuje Chmielowski działalność Grzegorza z Sanoka, zbywając zbyt pobieżną wzmianką Kallimacha, jako nienależącego bezpośrednio do naszej literatury. Niemniej szczegółowo omawia Jana Ostroroga i jego głośny memoryał, wzorowany na prawie rzymskiem, który stał się wyrazem najżywotniejszych dążności owoczesnych, rozwiniętych następnie obszernie w dziełach pomniejszych pisarzy: Górnickiego, Orzechowskiego i całego szeregu pomniejszych pisarzy XVI wieku. Jako wykwit formy humanistycznej traktuje Historyę polską Długosza, która atoli pod względem myślowym jest jeszcze odbiciem prądów scholastycznych. (C. d. n.)

Władysław Prokesch.

mometr od +5,0° spadł w nocy na —1,0° C Barometr się podnosi.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 732,7 mm., termometru 0,0° C. Wiatr zachodni.

Z kalendarza. We środę 6 grudnia: *Mikołaja b.* i Leoncyi; we czwartek 7 grudnia: Ambrożego bisk. w.; w **piątek** 8 grudnia: **Niepokal. Pocz. N. Maryi P.**

Wschód słońca dnia 7 grudnia o godz. 7 m. 27. zachód o godz. 3 m. 37. Długość dnia godz. 8 m. 10.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 7 grudnia: „Bajka", sztuka w 3 aktach A. Schnitzlera.

W piątek 8 grudnia: „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego (po raz 6).

W sobotę 5 grudnia: „Dolly", komedya w 3 aktach H. Christiersona (nowość).

W niedzielę 10 grudnia: „Dolly", komedya w 3 aktach H. Christiersona (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 5 grudnia. Pacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7.30 do 8·20. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6 30 do 6 90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·70 do 6·85. Owies dz opłatą akcyzową od 5·80 do 6·40 Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75 Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40, Jaja za kopę od 1·70 do 2·10. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6 25 Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 4 b. m. przypędzono 3665 węgierskich, 545 galicyjskich, 122 bukowińskich, 743 niemieckich, razem 5075 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 37½ złr., wyjątkowo 39 złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 27 do 29 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 37 złr., wyjątkowo 42 złr., średnich od 35 do 38 złr., pośledních od 30 do 34 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 40 do 41½ złr., wyjątkowo 42 złr., średnich od 35 do 39 złr., poślednich od 30 do 34 złr., a wołów włościańskich od 20 do 28 złr., byki i krowy płacono od 21 do 35 złr. Tendencya: słaba.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (5 b. m.) zapowiedziano 11547 a przypędzono 10897 świń. Z tego było 3792 świnek i 7105 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 37 do 38 cent., wyjątkowo po — cent., średnie i stare po 35 do 36 cent., lekkie po 33 do 34 cent., świnki po 31 do 41 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: bez ożywienia.

Uczczenie pamięci Franciszka Smolki.

Kraków, 6 grudnia.

Reprezentacya Krakowa uczciła dziś pamięć zasłużonej i wielkiej postaci ś. p. Franciszka Smolki. Stało się to na posiedzeniu Rady miejskiej, które prezydent umyślnie w tym celu zwołał na godzinę 12 w południe.

Do zebranych radców miasta, którzy w strojach czarnych zgromadzeni, powstali z miejsc, przemówił prezydent Friedlein:

„Szanowni panowie! Smutna wiadomość, która nas w dniu wczorajszym doszła, żalem napełniła miasto nasze, zgasł bowiem dr. Franciszek Smolka, wieloletni prezydent Rady państwa.

„Urodził się zmarły w r. 1810 w Kałuszu, ukończył studya prawnicze we Lwowie i tam wstąpił do służby rządowej, którą jednak wkrótce porzucił. Wciągnięty do związków politycznych był uwięziony, a po czteroletniem więzieniu na śmierć skazany i równocześnie ułaskawiony został.

„W pamiętnych wstrząśnieniach r. 1848 brał żywy udział i był wybrany wiceprezydentem parlamentu, po rozwiązaniu zaś tego w r. 1849 wrócił w zacisze domowe. Z nastaniem ery konstytucyjnej w r. 1861 podjął mandat do Sejmu, a następnie do Rady państwa, lecz już w roku 1863 parlament porzucił, wróciwszy do życia prywatnego. W r. 1865 ponownie wstępuje na arenę polityczną, będąc czynnym tak w Sejmie, jak i w Radzie państwa, którą w r. 1873 wraz z innymi posłami, przeciwnymi ustawie o bezpośrednich wyborach, opuszcza. Wreszcie wybrany posłem do parlamentu w r. 1879, pozostaje w nim do r. 1893, w której to epoce wybrany był prezesem Izby. Godność tę zaszczytną, lecz pełną trudów, piastuje bez przerwy, dzięki swemu niezłomnemu spokojowi, którym wszystkim stronnictwom imponował.

„Swoi i obcy wszelkich przekonań i odcieni politycznych szanowali w nim doświadczonego w życiu parlamentarnym męża, który od pierwszych dni ery konstytucyjnej brał udział w walkach politycznych, który odcierpiał ciężko za najdroższe rodakom ideały, któremu nieszczęścia rodzinne zadały nigdy nie dające się zagoić rany, a który mimo to wszystko stał na posterunku, spiżowemu podobny pomnikowi. Uwielbiany przez wszystkie stronnictwa w parlamencie z powodu swej bezstronności i sprawiedliwości, stał się w późnym wieku prawdziwym posłannikiem pokoju i zgody wśród stron zwaśnionych, które jego rozjemstwu chętnie się poddawały. Z jego zgonem tracimy niedościgniony wzór męża z bezgranicznem poświęceniem dla kraju, z niezachwianym charakterem i z nieustraszoną odwagą w obronie praw narodu. Cześć pamięci wielkiego obywatela!

„Powstaliście panowie z miejsc na znak żałoby po wielkim mężu. Objaw ten zapisanym będzie w protokóle dzisiejszego posiedzenia".

Następnie sekretarz, dr. Nowicki, przedkłada następujące wnioski:

Rada miasta uchwali: 1) Wysłać na pogrzeb delegacyę, złożoną z prezydenta i 2 radców przez tegoż zaproszonych. 2) Złożyć wieniec na trumnie zmarłego. 3) Zamówić nabożeństwo żałobne w kościele N. P. Maryi.

Wnioski te jednogłośnie uchwalono, poczem posiedzenie zamknięto.

(Telef. wiad. Nowej Reformy).

Lwów, 6 grudnia. *(Telef.)* Wczoraj wieczorem o godzinie 6 odbyło się posiedzenie delegatów Rady miejskiej.

Uchwalono zwołać na dzisiaj wieczór nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone wyłącznie pamięci Franciszka Smolki. Uchwalono porządek pogrzebu i przepisy, co do zamykania sklepów. Nad grobem Smolki przemówi prezes Małachowski.

Kondukt wyruszy z domu przy ulicy Słowackiego liczba 18, postępować zaś będzie ulicami: Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, placem Maryackim, Halickim, Bernardyńskim i ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Wszystkie stowarzyszenia uchwaliły korporacyjnie wziąć udział w pogrzebie.

Na grobie przemawiać będzie jeden z reprezentantów młodzieży.

W „Sokole" na posiedzeniu wydziału uchwalono, że członkowie mają wziąć gremialnie, w mundurach, udział w pogrzebie.

Nadto wszystkie prawie stowarzynia, korporacye i instytucye powzięły uchwały, co do udziału swojego w pogrzebie.

Kondolencye i wieńce nadpływają z różnych stron w olbrzymiej liczbie.

Lwów, 6-go grudnia. *(Telef.)* Dyrektorowie szkół średnich otrzymali od Rady szkolnej polecenie, aby nie stawiali żadnych przeszkód młodzieży chcącej brać udział w uroczystościach pogrzebowych Smolki.

Wszystkie szkoły średnie wyślą deputacye na pogrzeb. Młodzież weźmie gremialny udział.

Ruskie pisma rozpisują się dziś o Smolce. *Diło* wyraża się o nieboszczyku i jego działalności wprost entuzyastycznie. *Hałyczanin* zaś mówi, że Smolka uważał Ruś za dziedziczny żywy inwentarz historycznej Polski.

Jutro, w dniu pogrzebu, teatr będzie zamknięty. Odczyt Tetmajera również z tego powodu odwołany został.

Bank krajowy i inne instytucye zamykają biura na czas pogrzebu.

Lwów, 6 grudnia. *(Telef.)*. Do rodziny Smolki nadesłali serdeczne pisma i depesze kondolencyjne adwokaci warszawscy, (podpisani Popławski i Leszczyński), marszałek Górnej Austryi, Ebenhoch, prezydent Moraw, Spens-Boden, b. minister Kaicl, prezydent delegacyi, hr. Vetter von der Lilie, i wiele innych wybitnych osobistości.

Miasta Stanisławów i Kołomyja zapowiedziały wysłanie deputacyj.

Lwów, 6 grudnia *(Telef.)*. Donoszą tu z Wiednia, że cesarz na wieść o śmierci Smolki chwycił się za głowę i zawołał z ubolewaniem: *Also mein alter, guter Freund ist gestorben!*

Lwów, 6 grudnia. *(Telefonem.)* Dziś wieczorem, błyskawicznym pociągiem, przyjedzie prezydent Izby poselskiej, Fuchs, wraz z deputacyą Izby. Na dworcu przyjmie ich prezydent Małachowski.

Tymże pociągiem przyjedzie minister Chłędowski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 6 grudnia. *(Telefonem.)* Odbyte dzisiaj zgromadzenie akcyonaryuszy Banku hipotecznego miało niezwykle burzliwy przebieg. Na wstępie prez. Tchórznicki poświęcił gorące wspomnienie Smolce. Zebranie uchwaliło złożyć Zmarłemu hołd przez wysłanie listu kondolencyjnego rodzinie, wysłanie deputacyi na pogrzeb i złożenie wieńca. Następnie referował Niezabitowski wniosek dyrekcyi o podwyższenie kapitału zakładowego z 7 milionów na 8 milionów 400 złr., a to przez wydanie akcyj po 200 złr.

Radca dworu Podlewski sprzeciwił się temu i zapytał, czy prawdą jest, że zagranica, przestraszona skandalami finansowemi w Galicyi, rzuciła na targ wielką ilość akcyj Banku hipotecznego. Mowca pytał dalej: ile tychże akcyj jest obecnie w posiadaniu Banku? Na jakie interesa potrzebne są nowe kapitały — na rozszerzenie dawniejszych, czy na nowe? Dlaczego kurs akcyj na giełdzie spadł z 400 na 376 złr.

Odpowiedzi udzielił dyrektor Fruchtman, który dowodził, że podwyższenie kapitału jest potrzebne, gdyż przedsiębiorstwa są w rozwoju. Z wyjątkiem kolei janowskiej wszystkie interesy opłacają się dobrze. Spadek kursu akcyj tłómaczy się ogólną zniżką kursów na giełdach europejskich.

Po ożywionej dyskusyi, wniosek podwyższenia kapitału zakładowego uchwalono.

Stanisławów, 6 grudnia. *(Zbrodnia w Jabłonicy.)* Oskarżony Nuta Marmorosch przesłuchany, stanowczo wypiera się tego, jakoby strzelił do Jewdochy Abramczuk i przeczy, jakoby miał z nią bliższy stosunek. Wogóle oskarżony stara się mówić jak najmniej. Zeznaje po rusku. Świadek Hauslerowa zeznaje obecnie na korzyść obwinionego; w śledztwie zeznawała inaczej.

Wiedeń, 6 grudnia. *Wiener Zeitung* donosi, że kierownik ministerstwa skarbu zamianował starszych geometrów ewidencyjnych II. klasy: Stanisława Weissa, Antoniego Matejkę i Antoniego Korlakowskiego takimiż geometrami I. klasy w VIII. randze.

Wiedeń, 6 grudnia. *(Telefonem)*. Na dzisiejszem posiedzeniu rady nadzorczej Banku austro-węgierskiego uchwalono stopę procentową obniżyć o ½%.

Budapeszt, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego p. Bartha zainterpelował prezydenta gabinetu: czy wobec trudności załatwienia spraw wspólnych monarchii, rząd postarał się o to, aby już z dniem 1-szym stycznia 1900 roku na całej linii ustała wspólność gospodarcza z Austryą?

Berlin, 6 grudnia. W obecności cesarza Wilhelma, sekretarzów stanu, ministrów, admiralicyi i generalitetu, odbyło się w auli wyższej szkoły technicznej w Charlottenburgu pierwsze zebranie towarzystwa techników dla budowy okrętów.

Tajny radca Busley miał na zebraniu wykład o podwodnych łodziach torpedowych i zaznaczył, że nie mają one tak wielkich widoków na przyszłość, jak niektórzy przypuszczają.

Paryż, 6 grudnia. Wczoraj odbyła się w Pałacu Elizejskim rada ministrów, na której minister spraw zagranicznych Delcassé zakomunikował, że admirał Fournier po ośmiodniowem zatrzymaniu się w Konstantynopolu, odpłynął wczoraj do Sebastopola, aby złożyć wizytę admirałowi Tyrtowowi.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 grudnia. *(Telef.)* Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej Młodoczech Szwarc uzasadniał swój wniosek, żądający ochrony nad dziećmi, nad którymi znęcają się zwyrodniali rodzice; i żądał utworzenia przytułków dla takich biednych dzieci. Na wniosek Mengera sprawę tę przekazano komisyi prawniczej.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 11. Przy końcu posiedzenia p. Stapiński i towarzysze wnieśli interpelacyę w sprawie wyborów do Rad powiatowych w Galicyi.

Wiedeń, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił wiceprezydent Piętak, że prezydyum Izby wysłało telegram kondolencyjny do rodziny śp. Franciszka Smolki, na który odpowiedział telegraficznie z podziękowaniem prof. Stanisław Smolka.

Horzica zgłasza wniosek nagły o zmianę §. 18 ustawy przemysłowej.

Wiceprezydent Piętak zapowiada, że wniosek ten będzie traktowany w drugiej części dzisiejszego posiedzenia.

Danielak, Szponder i tow. zgłaszają interpelacyę do całego ministerstwa z powodu umyślnego ignorowania woli cesarskiej ze strony władz wojskowych w sprawie zwrócenia narodowi polskiemu królewskiego zamku na Wawelu.

Okuniewski interpeluje kierownika gabinetu z powodu emigracyi włościan galicyjskich za morze.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, to jest do rozpraw nad prowizorynm budżetowem. Przemawia p. Pfliegl, poczem p. Henzel stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi. Przyjęto i wybrano mowców generalnych: Schwarza *(contra)* i Grossa *(pro)*.

Dr Gross stawia wniosek, aby wezwać komisyę budżetową, iżby w ciągu pięciu dni przedłożyła Izbie sprawozdanie w sprawie prowizoryum budżetowego.

Schwarz, generalny mowca *contra*, mówił przez 2½ godziny. Podniósł, że stronnictwo młodoczeskie nie ma zaufania do obecnego rządu.

Po przemowie Grossa *(pro)* ukończono pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Prezydent oświadcza, że wniosek Grossa, aby wezwać komisyę budżetową, iżby ta w ciągu dni 5 przedłożyła sprawozdanie z obrad nad prowizoryum budżetowem, jest wnioskiem całkiem odrębnym i regulaminowo będzie traktowany. Lewica gwałtownie protestuje przeciwko temu. Funke woła: Taż to obstrukcya ze strony prezydyum.

Następnie po przemowach Pattaia i Naxery załatwiono wniosek o ulgi należytościowe przy hypotekarnych konwersyach, — poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym Horzicy o zmianę § 18 ustawy przemysłowej. Przemawiają pp. Horzica, Kiesewetter, Doleżal, Holansky.

Godzina 4·40 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 6 grudnia. Komisya prasowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego. Omawiano wnioski Resla (w sprawie zniesienia zakazu kolportażu), Lewickiego i Pacaka (o reformę ustawy prasowej).

Russ stawia wniosek o odłożenie dyskusyi nad zgłoszonemi wnioskami, dopóki Izba panów nie załatwi przedłożenia w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego.

Rutowski popiera ten wniosek i zaznacza, że w sprawach prasowych najlepiej jest załatwiać pomału jedną rzecz za drugą. Gdyby dziś odrazu przystąpić do załatwienia wszystkich spraw, to mogłoby to tak bardzo przerazić tych, co i tak jeszcze przeciwni są zniesieniu stempla dziennikarskiego, że gotowi się postarać o to, aby w Izbie panów kwestya zniesienia stempla dziennikarskiego przepadła.

Resel zgadza się, aby jego wniosek odłożono; Pacak nie widzi niebezpieczeństwa, jakie przedstawił Rutowski.

Reprezentant rządu, radca Schwarzenau, oświadcza, że rząd obecnie zajmuje się kwestyą ustawowego uregulowania kolportażu. Rząd ma nadzieję, że wkrótce przed Izbą wystąpi z nowem w tej sprawie przedłożeniem.

Po tych przemówieniach wniosek Russa uchwalono 9 przeciw 8 głosom.

Wiedeń, 6 grudnia. Izba panów odbędzie w przyszłym tygodniu posiedzenie, na którem zajmie się przedłożeniem o zniesieniu stempla dziennikarskiego.

Praga, 6 grudnia. Donoszą, że dr. Engel ustępuje ze stanowiska prezesa klubu czeskiego.

Upadek akcyi ugodowej.

Wiedeń, 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu w sprawie ugodowej, wybranego przez komitety wykonawcze prawicy i lewicy, przedłożył p. Biliński nową propozycyę pośredniczącą, która jednak spotkała się z bardzo nieżyczliwem przyjęciem. Propozycyę Bilińskiego Czesi wręcz odrzucili. Z wielu stron słychać, że najwłaściwszym krokiem rządu byłoby najspieszniejsze przedłożenie ustawy językowej w Izbie.

Wiedeń, 6 grudnia. Wydano urzędowy komunikat o rokowaniach ugodowych w sprawie czesko-niemieckiej. Stwierdzono w nim, że subkomitet odrzucił wniosek Fuchsa, a na pełnem posiedzeniu komisyi ugodowej, które się wczoraj odbyło, odrzucono wszystkie inne wnioski. Mianowicie przedstawiciele klubów lewicy odrzucili wnioski: Povsego, Fuchsa i Dzieduszyckiego; kluby prawicy odrzuciły wnioski: Baernreithera, Luegera i również Dzieduszyckiego. Do głosowania nie dopuszczono. P. Jaworski zamknął posiedzenie, wyrażając życzenie, „aby w jak najkrótszym czasie przyszło znowu do rokowań między przedstawicielami niemieckiego i czeskiego narodu".

Wiedeń, 6 grudnia. *(Telefonem)*. Zaprzeczają doniesieniom, jakoby stanowisko hr. Clarego było zachwiane z powodu rozbicia się układów czesko-niemieckich.

Praga, 6 grudnia. *Politik* donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy posłowie Jaworski, Biliński, Dipauli i Kathrein namawiali gorąco Czechów do przyjęcia projektu załatwienia sporów językowych, wypracowanego przez dra Bilinskiego. Engel zgodził się nań, Stransky i Pacak nie. Wobec tego rząd weźmie sobie obecnie za zadanie paraliżować obstrukcyę czeską, a lewica niemiecka będzie odtąd w nagłych wnioskach przedstawiać sprawy należące do t. zw. „konieczności państwowych". Koło polskie i katolicka partya ludowa głosować będą za temi wnioskami.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 6 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału stanu, po zeznaniach kilku mniej ważnych świadków, przystąpiono do przesłuchania komisarza policyi Henniona, którego szczegółowy raport posłużył za główną podstawę do oskarżenia.

Paryż, 6 grudnia. Komisarz policyi Hennion odczytał w trybunale stanu swój raport policyjny, zawierający rozmaite szczegóły, dotyczące knowań antirepublikańskich.

Świadek przytacza fakta, dowodzące, że antisemici mieli stosunek z rojalistami i chcieli wyzyskać na swą korzyść strejk murarzy i robotników ziemnych, a Guérin otaczał się nawet anarchistami i dwóch anarchistów znajdowało się z nim w forcie „Chabrol".

Guérin protestuje przeciwko temu i rzuca obelżywe słowa komisarzowi. Powstaje wrzawa.

Hennion opowiada dalej szczegóły o podróży Guérina do księcia Orleanu i odczytuje sprawozdanie policyi o przygotowaniach do manifestacyi w dzień pogrzebu Faure'a, jakoteż sprawozdanie z demonstracyj w dzień wyboru prezydenta Loubeta.

Oskarżeni zaprzeczają wielu punktom tych sprawozdań, a adwokat Evain rozwija wniosek, aby raportów policyjnych nie brano za materyał dowodowy.

Trybunał na tajnem posiedzeniu odrzucił wniosek Evain'a, a zarazem zasuspendował na trzy miesiące adwokata Hornbostela za obrazę senatorów.

Adwokat Ménard broni dalej Guérina, ale już nie jako adwokat z ramienia oskarżonego, lecz jako obrońca, wyznaczony z urzędu.

Wojna.

Londyn, 6 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Lourenço-Marquez, że gen. Joubert zamierza zgromadzić pod Ladysmith wszystkie swe siły, dokąd Boërowie sprowadzili już trzecie wielkie działo oblężnicze. Pocisk z tego działa wysadził w powietrze angielski skład amunicyi.

Londyn, 6 grudnia. Z Kapsztadtu donoszą, że sami Boërowie przyznali, iż w dniu 1 grudnia ponieśli wielkie straty pod Kimberleyem.

Budapeszt, 6 grudnia. Prezydent ministrów Szell oświadczył w Izbie, iż rząd nie zamierza wysłać oddziału węgierskiego Czerwonego krzyża na plac boju do Afryki południowej.

Petersburg, 6 grudnia. Główny zarząd rosyjskiego towarzystwa Czerwonego krzyża w dniu 30 października ofiarował pomoc lekarską stronom, toczącym wojnę w Afryce południowej. — Rząd wielkobrytański, uznając swoją organizacyę lekarsko-sanitarną za dostateczną, wyraził wdzięczność, ale ofiarowanej pomocy nie przyjął. Od Transwaalu już otrzymano depeszę telegraficzną, że ofiarowaną pomoc przyjmuje. Na wydatki główny zarząd Czerwonego krzyża wyasygnował 100.000 rubli. Oddział wyjedzie z Petersburga w dniu 10 b. m. przez Odessę, Port-Said do Lourenço-Marquez, a ztąd uda się koleją do Pretoryi.

Bruksela, 6 grudnia. Wedle wiadomości, pochodzących z Transwaalu, północne części kolonii Przylądkowej i Natalu otwarcie już powstały przeciw Anglikom. Podobno 20.000 Holendrów przeszło już z bronią w ręku na stronę Boërów. Angielska dywizya, dowodzona przez generała Gatacre, zwalcza tych powstańców.

Orędzie Mac Kinley'a.

Waszyngton, 6 grudnia. Wczoraj przedłożone zostało kongresowi orędzie prezydenta Mac Kinley'a.

Zaznaczono w niem na wstępie, że Stany Zjednoczone cieszą się wielką pomyślnością ekonomiczną. Handel zagraniczny wzrósł ogromnie. W porównaniu ze stanem rzeczy z przed laty trzydziestu, przywóz zmniejszył się o 20% na głowę każdego mieszkańca Unii, wywóz zaś zwiększył się o 25%. Dochody w roku finansowym, który skończył się 1 lipca b. r., wynosiły 610,982.004 dolarów, a wydatki 700,093.564 dol., na bieżący zaś rok finansowy projektowane są pierwsze w wysokości 640,958.112 dol., drugie — w wysokości 600,958.112 dol.

Następnie omówiwszy konieczność reform w ustawodawstwie bankowem, zwraca prezydent uwagę kongresu na handlową marynarkę Stanów Zjednoczonych, którą należy poprzeć, aby zajęła należne jej stanowisko w handlu światowym. Dalej porusza orędzie sprawę odszkodowania rodzin poddanych austryacko-węgierskich, zabitych podczas rozruchów w Lattimer we wrześniu 1897 roku i tłómaczy powody, dla których rząd Stanów Zjednoczonych tegoż wynagrodzenia odmówił.

Omawiając stosunek Stanów Zjednoczonych do zagranicy, zaznacza orędzie, iż stosunek do Rzeszy niemieckiej jest jak najserdeczniejszy, podobnie jak stosunek do W. Brytanii, wobec której, zachowując w sprawie jej wojny z republikami południowo-afrykańskiemi przyjazną neutralność, pozostały Stany Zjednoczone wiernemi swej zasadzie nie mięszania się w sprawy, bezpośrednio je nie obchodzące. Wreszcie podnosi orędzie na zakończenie fakt przyjścia do skutku układu w sprawie wysp Samoańskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 6 grudnia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	15
" " srebrna	99	15
4% renta austryacka złota	116	6[illegible]
4% " " koronowa	99	35
4% " węgierska złota	116	4[illegible]
4% " " koronowa	95	00
Akcye Banku austro-węgierskiego	913	—
" kredytowe	377	50
Londyn	120	[illegible]
Marki	59	02½
20-te Markówki	11	79
20-te Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	45	05
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	60	50
Akcye Anglobanku	148	75
" Unionbanku	311	—
" Bankverein	274	50
" Laenderbanku	234	50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	261	—
" " Południowej	70	—
" " Elbethal	249	—
" " Nordbahn	3045	—
" " Staatsbahn	326	50
" " Alpine	[illegible]	50
" Tureckie Tabaczne	134	—
Ruble	12	50
Berlin, 6 grudnia 1899.		
Banknoty austryackie	169	40
Krótki Wiedeń	169	05
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	[illegible]	[illegible]
Renta włoska	94	25
Akcye kredytowe austryackie	236	12
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 6 grudnia 1899.		
Spirytus gotowy	19	20
Cena nafty	19	50
Pszenica na wiosnę	8	[illegible]
Żyto na wiosnę	6	7[illegible]
Owies na wiosnę	5	38
Kukurudza	4	28

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Ogrodnik, kawaler, lat 35 — poszukuje miejsca.
Jędrzej Środoń w Zelczynie,
2571 1 2 **p. Wielkie Drogi.**

Uskutecznia się
Przekłady (tłomaczenia) **z języków obcych na polski i odwrotnie.**
Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 2576 1 0

Małżeństwo.
Urzędnik, lat 28, z początkowym dochodem 1600 złr., z braku znajomości, pragnie na tej drodze zapoznać się z panną lub bezdzietną wdową, w celach matrymonialnych. **„J. Sz. 27“ Kraków restante.** Wydać tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 2574 1 3

Ziemniaków 2 do 3 tysiące korcy „Andersenow“ po cenie 1 złr. 20 ct. za 100 klg. loco stacya kolei, ma do zbycia **dwór Putiatycze,** poczta **Sądowa Wisznia.**
2573 1 3

Ekonom, kawaler, teoretycznie i praktycznie wykształcony, uzdolniony do samoistnego prowadzenia większego folwarku, intenzywnie zagospodarowanego, który posiada przynajmniej dziesięcioletnią praktykę i przedłoży poważne rekomendacye — **znajdzie posadę** od 1 marca lub 1 kwietnia 1900 r. — Wynagrodzenie: 600 koron rocznej pensyi i całe utrzymanie. — Dokładny życiorys, odpis świadectw i adresy tych pracodawców, na których rekomendacye kompetent powołać się zamyśla, przesyłać pod adresem: **Dr. M. St., Kraków, Smoleńsk Nr. 19, II. piętro.** — Podania nieuwzględnione — pozostaną bez odpowiedzi. 2572 1 7

Od przeszło **50 lat** znana
Wypożyczalnia książek
ELIASZA GUMPLOWICZA
ul. Bracka L. 5
ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1895 13 0

Grający na cytrze otrzymają za darmo **4** kawałki na cytrę i katalog u **J. Neukirchnera, Görkau,** Czechy. 2365 5 6

Na Święta!!
wszelkie **Towary kolonialne;**
Herbatę chińską i oryg. rosyjską Braci POPOFF;
Wina austr., węgier., białe i czerwone, oraz hiszpań.;
Koniaki, Rumy i Araki;
Owoce suche i świeże, **Konserwy** z owoców i jarzyn;
Ciastka Cabosa i Pierniki;
Bakalie mieszane w torebkach ozdobnych po 50 ct. 2560 2 5
poleca firma **T. Lewiecki**
w Krakowie, ul. Sławkowska 10, vis-à-vis Grand Hotelu.

Dom jednopiętrowy
murowany, **przy ul. Długiej pod L. 32, jest do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr. Wiadomość na miejscu. 2564 2 5

---

2 buhaje
dwuletnie, rasy Siementhal, **do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod adr.: **Zarząd dóbr Siemiechów, p. Gromnik.**
2562 2 5

Na Gwiazdkę!
Grand Bazar
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 1,
poleca:
Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien,
Cygarniczki,
Lustra,
Mydła, Perfumy, Wodę koloń.,
Biżuterye francus., czeskie itd.
Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.
Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem
2468 5 5 **B. Liban.**

„Exsiccator“
de Ritter
znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 1738 25 36
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. 171 25 0
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

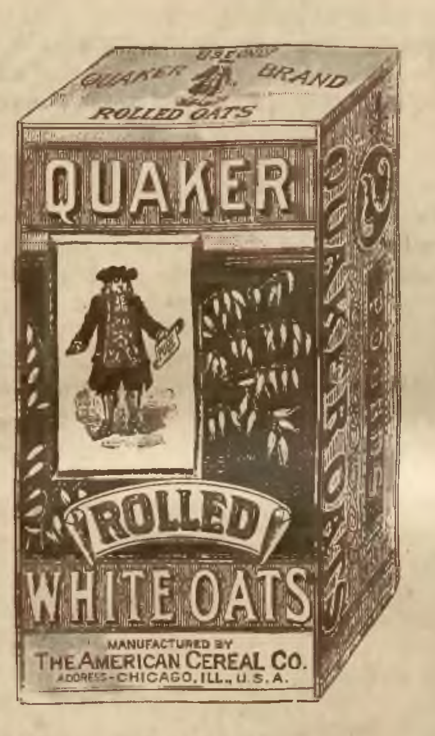
JAN IHNATOWICZ,
Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU i CZERNIOWCACH, oraz we wszystkich pierwszorzędn. aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 1892 162 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

---

w Stanisławowie
HOTEL IMPERIAL
PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 2203 15 48
Z poważaniem **S. Falk.**

Quäker Oats



Dostać można wszędzie w 1-funt. i 1/2-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia, — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj** i **jakość potraw owsianych,** jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zarządzi używanie pożywienia z „Quäker Oats.“ 2336 5 23

Kandydat notaryalny egzaminow., szuka zaraz posady. — Zgłoszenia pod **„Kandydat“** poste restante **Sanok.** 2550 3 3

PERFUMERYA ZENO & CO.
NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Graben 7,
polecają uprzejmie **na podarki gwiazdkowe, noworoczne i okolicznościowe,** ozdobne kartony z najlepszemi **perfumami** od 3 złr., **kasetki** pluszowe i skórzane od 10 złr., **grzebienie, szczotki i szczoteczki** z oprawą rogową, szyldkretową lub z kości słoniowej, w bardzo pięknem wykonaniu, od 15 złr. — **wielki skład prawdziwych francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum** po bardzo niskich cenach. Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną „Eau de Cologne Zeno“ 50 ct., złr. 1, 2, 4 i 7 złr.
Zlecenta pocztą uskutecznia się natychmiast za zaliczką. 2579 1 8

Najtańsze źródło!
Obuwie damskie i męskie, trwałe i eleganckie, poleca w wielkim wyborze, po cenach możliwie niskich.
Antoni Tabor,
majster szewski, właściciel magazynu i pracowni
w Krakowie, róg ul. Gertrudy i Zielonej.
2036 20 36

Wodociągi
tak w Krakowie jakoteż na prowincyi urządza **pierwszy koncesyonowany instalator**
Karol Markus,
Kraków, Szpitalna 18.
Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat daje najlepszą rękojmię, iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe do **wodociągów** z mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje **w wielkim wyborze.** 1447 42 51

NOWO OTWORZONA
Pracownia sukien damskich
I MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
Maryi Włodarskiej
z Poznania, 2311 38 156
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,
poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich.**
Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była **przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.
Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**



1860
Т.Р.А.Р.М.
С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Kalosze rosyjskie
w wielkim wyborze
po przystępnych cenach
polecają 2256 13 20
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

Handel
rękawiczniczo-galanteryjno-papierowy
w Stryju od dwunastu lat egzystujący, wskutek śmierci właściciela **zaraz do sprzedania.** — Adresować: **Jan Lipiński w Stryju.** 2529 4 4

Salon mód
Mme KUNZÉ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 20,
poleca 2387 11 15
bogaty wybór damskich
Kapeluszy paryskich.

KASY
ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE
po cenach fabrycznych od 50 złr.
u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.
2088 20 50

Noże, widelce, łyżki, scyzoryki i brzytwy
w wielkim wyborze;
OBFITY ZAPAS
naczyń kuchennych i gospodarczych;



wielki wybór łyżew angielskich
z pierwszorzędnych fabryk,
poleca po cenach umiarkowanych

Józef Schmindling,
Handel towarów żelaznych
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 15,
Jako specjalność poleca patent. naczynia kuchenne z obręczą miedzianą. 2575 1 15
Wyłączny skład automatycznych samotrzasków do drzwi „Meteor.“

Wł. Tomaszewski.
2231 14 20 Jedyny chrześcijański Magazyn



Porcelany, Szkła i Lamp
w Krakowie, Rynek L. 16,
poleca Szanownej Publiczności **lampy** wszelkiego rodzaju, **serwisy stołowe** do herbaty i kawy, **umywalnie, serwisy szklanne** w wielkim wyborze, po cenach najprzystępniejszych.



Na większe zebrania wypożycza szkło i porcelanę.

OSTATNI MIESIĄC!

100.000 koron
5×20.000 koron itd. itd.
które na życzenie wypłaca się wszystkie gotówką z 20% odciągnięciem, można wygrać losem
Wielkiej loteryi dobroczynności
na dochód **poliklinicznego Związku** (szpitala).
Każdy los gra w 2535 3 5
6 ciągnieniach
bez dopłaty — kosztuje jednak tylko
koronę.
I. ciągnienie nieodwołalnie już **4 stycznia 1900.**
Losy polecają: **Juda Birnbaum,** kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor wymiany; **Albert Mendelsburg,** dom bankowy; **A. Holzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy.

Losy na powyższą loteryę po 50 ct., 6 losów tylko 2 złr. 75 ct., 11 losów 5 złr. — poleca
Kantor wymiany **Braci Eibenschütz**
w Krakowie, Rynek główny 5, Nr. telefonu 354.

WYDAWNICTWO
Gazety losowań i handlowej „MERKURY“
prenumerata całoroczna 1 złr. 80 ct., półroczna 90 ct.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 2551 3 5

Magazyn w święta otwarty.

!Niebywała okazya!
Fabryka Wyrobów Platerowanych i Chińskiego Srebra
pod firmą
Loria, Kowalkowscy i Dedrzeński
w Krakowie, ul. Grodzka l. 11,
wysortowała dużą ilość przedmiotów z małemi niedoborami, a także wycofanych z fabrykacyi i wysprzedaje takowe
na Gwiazdkę
taniej o **30%** od cen fabrycznych.
Uwaga. Rzeczywiście rzadka okazya kupna pięknych i praktycznych podarunków gwiazdkowych, jako to: **Maselnic, Cukiernic, Lichtarzy, Etażer, Tac, Serwisów do śniadań** i t. p. 2404 5 6
Jako specjalność naszą polecamy **nakrycia stołowe** na białym metalu wyrabiane, przez co są trwalsze od wszystkich dotychczasowych.

Magazyn w święta otwarty.

NOWO OTWORZONA
RAFINERYA SPIRYTUSU
J. O. Księcia Dominika Radziwiłła w Balicach,
poczta i telegraf w miejscu, telefon 317,
poleca spirytus czysty, bezwonny i wysoko procentowy — po cenach konkurencyjnych. 2532 4 10
ZARZĄD.

F. EISENBERGER
dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **ul. Floryańska 35.**
Handel Towarów kolonialnych, Owoców południowych, Win krajowych i zagranicznych. Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawanowych. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 klg. złr. 1 50) **i styryjskie, Kalafiory oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka. Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna,** jakoto: **Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające, Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie. Piwo i bok w butelkach.** — Przy większym odbiorze ceny zniżone. 2368 8 16

NOWA GAŁĘŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Papier c. k. uprzywilejowanej
Fabryki Tutek cygaretowych
w Sassowie
istniejącej od roku 1865
przerabia
na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe
wyłącznie znana firma
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
WE LWOWIE.
Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.
Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.
Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!
Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO we LWOWIE.
Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego,** wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.
Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. 587 40 0
Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.
Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.**
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, ul. Wałowa 25.
Do nabycia w handlu St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice.